Rok X. Listopad 1934 Nr. 10

ROCZNIK MARJAŃSKI

CUDOWNY MEDALIK

Czasopismo miesięczne ilustrowane poświęcone szerzeniu czci Niepokalanie Poczętej i sprawom Cudownego Medalika



„Wszyscy, którzy będą nosili Cudowny Medalik, dostąpią wielkich łask, szczególniej jeżeli go będą nosili na szyji"...

...Ci, którzy we Mnie ufają, wielu łaskami ich obdarzę". — Słowa Niepokalanie Poczętej do Siostry Kat. Labouré.

WYDAWNICTWO XX. MISJONARZY, KRAKÓW — STRADOM 4
P. K. O. 404.450

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.



CENTRALNY KRAJOWY ORGAN KRUCJATY CUD. MEDALIKA
STOW. CUDOWNEGO MEDALIKA I DZIECI MARJI W POLSCE

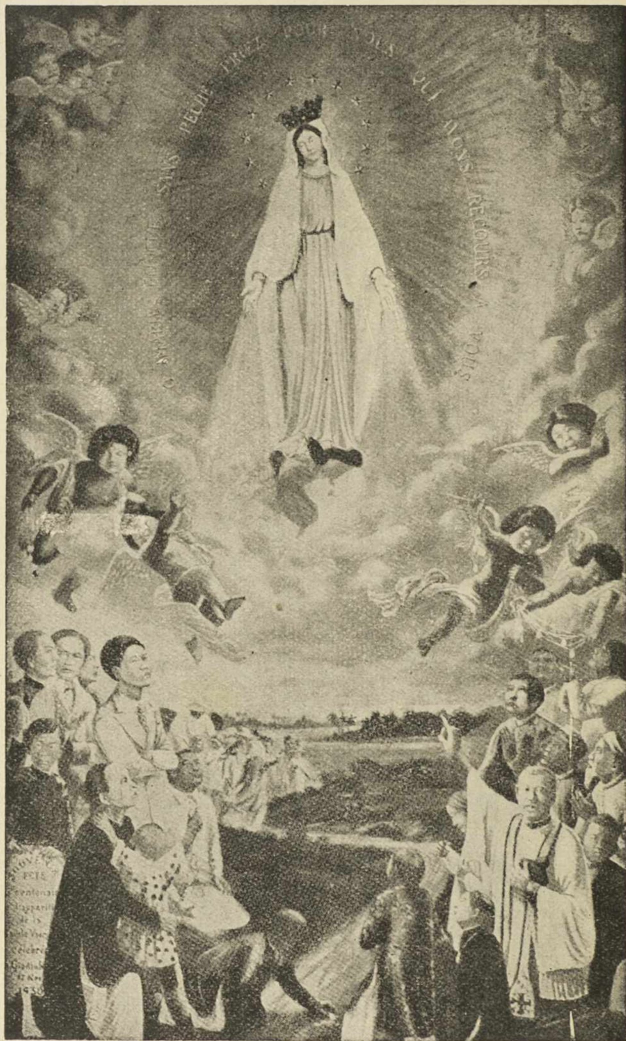
ROK X. Redaktor X. Pius Pawellek, Misjonarz. Listopad 1934.

Objawienie Cudownego Medalika

W pierwszej połowie XVII wieku powstało we Francji Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia. Założył je Św. Wincenty a Paulo, by się opiekowało sierotami, podrzutkami, chorymi, starcami i wszelkiego rodzaju nędzą ludzką. — Małe Zgromadzenie poczęło się rozrastać bardzo silnie. Znalazło się tam wiele dusz wielkich pracą zewnętrzną, ale i wewnętrzną świętością. Nic więc dziwnego, że powołań nie brakowało.

Do tego Zgromadzenia zgłosiła się w r. 1830 pobożna Katarzyna Labouré z prośbą o przyjęcie. Sam Św. Wincenty tam ją posłał, kiedy razu jednego jej się objawił. Ponieważ Katarzyna wykazywała prawdziwe znaki powołania, przyjęto ją łatwo do seminarjum Sióstr Miłosierdzia w Paryżu przy ulicy du Bac. Odznaczała się wielkiemi cnotami, a między innemi prawdziwą pobożnością i skromnością — Szczególniejsze nabożeństwo żywiła ona do Najświętszej Marji Panny. Przejmowała się do tego stopnia, że w prostocie pragnęła widzieć Matkę Bożą. U innych ludzi nazwalibyśmy takie żądanie zuchwalstwem, kuszeniem Pana Boga, ale u niej jak u dziecka, chęć oglądania matki bawiącej gdzieś daleko było to zupełnie szczere i jakby naturalne. Pragnienie to wypływało z wielkiej miłości ku Matce Najświętszej i zupełnego do niej zaufania. — I nie zawiodła się Siostra Katarzyna. — Poraz pierwszy było to dnia 19. lipca 1830 r. Wtedy to zbudził ją Anioł Stróż w nocy pod postacią dziecięcia i zaprowadził do kaplicy, gdzie Najświętsza Panna do niej zeszła. — Marja rozmawiała długo ze Siostrą Katarzyną, ale objawienie to tyczyło się więcej jej własnej duszy i spowiednika X. Misjonarza Aladel, odnosiło się do XX. Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia oraz najbliższych wypadków politycznych.

Poraz wtóry objawieniem Niebios Królowej zaszczycona została Siostra Katarzyna 27. listopada 1830 r. objawienie jest najważ-



Złote Promienie Cudownego Medalika.

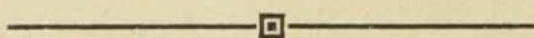
niejsze. Teraz to Marja pokazała wzór medalika i poleciła go wybić obiecując łaski tym, którzy go nosić będą.

Oto w czasie rozmyślania popołudniowego w tym dniu Siostra Katarzyna posłyszała w kaplicy jakby szelest sukni jedwabnej. — Spojrzała w tę stronę i opodal wielkiego ołtarza zobaczyła nadzwyczajne zjawienie. — W obłoku stała Najświętsza Panna, cała zalana jasnością. — Marja trzymała w obu rękach kulę przedstawiającą ziemię, jakby chciała okazać, że Ona troszczy się tak pieczołowicie o jej wszystkich mieszkańców. — Pod stopami mieściła się również kula ziemska, a na niej wąż deptany stopą Marji. — Tym znakiem Marja chciała okazać, że ona przez Syna Swego zniszczyła zupełnie panowanie szatana i sama była wolną od władzy złego ducha, bo była niepokalanie poczętą. — Z rąk Marji a raczej z pierścieni, które miała na palcach, wytryskały obfite promienie i spadały na ziemię. — Po chwili spuściła ręce ku ziemi, kula zniknęła z rąk, a naokoło postaci Marji ukazał się napis: ,,O Marjo bez grzechu poczęta: módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy". — W tej chwili obraz się odwrócił i Siostra Katarzyna zobaczyła drugą stronę Medalika. — W środku mieściła się duża litera M. z krzyżem, poniżej Serca Jezusa i Marji, a naokoło wieniec złożony z gwiazd dwunastu. — Równocześnie usłyszała Siostra Katarzyna polecenie Marji: ,,Każ wybić medalik wedle tego wzoru. Wszyscy co go nosić będą otrzymają wiele łask, zwłaszcza, jeżeli go nosić będą na szyji. — Obfite łaski otrzymają wszyscy, którzy go nosić będą z ufnością.

Z wielką obawą opowiedziała Siostra Katarzyna to wszystko swojemu spowiednikowi X. Aladel, Misjonarzowi. — Spowiednik wierzyć nie chciał, kazał jej zapomnieć o wszystkiem, wszystko uważać za przewidzenie. — Posłuszna Siostra starała się spełnić rozkaz, ale trudno. W grudniu tegoż roku 1830 miała poraz trzeci widzenie Najświętszej Marji Panny w tej samej formie i Marja domagała się znowu wybicia Medalika. — X. Aladel miał jeszcze jedną wątpliwość, co umieścić na odwrotnej stronie, która wydawała mu się za pusta, polecił więc Siostrze Katarzynie zapytać się Najświętszej Panny, co tam dodać jeszcze należy. — Siostra wielce modliła się o tę łaskę, ale otrzymała wewnętrzny głos ,,Litera M, krzyż i dwa serca dosyć mówią" Ostatecznie zabrano się do wykonania polecenia Najświętszej Panny. X. Arcybiskup Paryża chętnie zgodził się na to i sam chciał być gorliwym apostołem medalika. — Medal starannie wykonany poczęto rozszerzać. Ofiarowano go Ojcu św., który umieścił go sobie na biurku, aby go mieć zawsze przed oczyma. — Rozdawano go masami. — Tysiące i setki tysięcy wyciągało swoje ręce po ten dar Marji Niepokalanej. — W ślad za nim szły łaski przyobiecane przez Marję. Nawracali się zatwardziali grzesznicy, chorzy powstawali z łoża boleści, niewidzialną siłą dźwigani. — Każdy, kto brał ten Medalik, nosił go na sobie doznawał cudów opieki i przyczyna Marji dlatego też jednogłośnie nazwano ten Medalik Cudownym.

Medalik ten został do dnia dzisiejszego tym samym. Nic nie stracił ze swojej siły i wartości. — Głos Marji i nas także woła: Kto będzie nosił ten medalik, zwłaszcza zawieszony na szyji, do-

stąpi wiele łask. — Wszyscy katolicy bez wyjątku winni zabrać się do należytej oceny i doskonałego zwartościowania tego nadprzyrodzonego daru i zastawu prawdziwie macierzyńskiego Marji tembardziej w bieżącym roku wielkiego jubileuszu, który rozciągnięty został na cały świat. — To też najlepiej uświetnimy ten wielki rok i zarazem ten wielki dzień 27. listopada b. r. kiedy na znak naszej dziecięcej ufności ku Marji spełnimy jej gorące życzenie i przyozdobimy się w Jej Cudowny Medalik.



Uroczystość Wszystkich Świętych

,,Błogosławieni, którzy na wieczerzę wesela Barankowego wezwani są" (Objaw. 19, 9). — Kościół św. w dniu dzisiejszym czci Wszystkich Świętych, przedstawiając nam ich jako wzór do naśladowania i jako pośredników naszych. — Na czele rzeszy wybranych stawia Marję, Niepokalaną Dziewicę, Matkę Jezusa, zachęcając nas do uznania jej za Panią i Królową nieba. — Wznieśmy się tam myślą i sercem, przeniknijmy do wspaniałych przybytków Boga, podziwiajmy te orszaki wybranych wszelkiego stanu, wieku, położenia, a na widok ich chwały i szczęścia zawołajmy: ,,Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie! na wieki wieków chwalić Cię będą (Ps. 83, 5).

O duszo moja! — Spojrzyj na braci twoich, błogosławionych mieszkańców Syonu! I tyś wezwana do dzielenia się z nimi radości niebieskiej. Bóg wyniósł ich na tron chwały i uwieńczył światłością, która ogłasza ich zasługi przez całą wieczność. — Odział ich nieśmiertelnością, uwielmożnił dając im w posiadanie samego Siebie. — Używają oni rozkoszy Pańskich! — Cieszą sią Jego niepojętą pięknością i wiecznie napawać się będą Jego niewysłowioną miłością. — O szczodrym jest Bóg dla wybranych Swoich tak, że cierpienia jego życia niczem są w porównaniu z chwałą, jaka się w nas objawi.

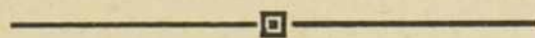
Ale uroczystość dzisiejsza jest nietylko uroczystością mieszkańców niebieskiej Jerozolimy, jest ona również uroczystością i wszystkich świętych na ziemi, — którzy pielgrzymują jeszcze na tej łez dolinie, chodząc drogami Bożemi, jak utrzymuje św. Bernard: trzeba być świętymi na ziemi, zanim pomnożymy grono świętych w niebie. — W Ewangelji dzisiejszej Pan Jezus wskazuje nam drogę do szczęśliwości wiecznej. — Posłuchajmy Jego słów św. — idźmy za Nim na górę świętą, opuśćmy ziemię, oderwijmy się od stworzeń, stańmy obok naszego Pana, miłość Jego podaje nam łańcuch złoty złożony z ośmiu ogniw, z których pierwsze dotyka ziemi, a ostatnie dosięga nieba. W tych ośmiu błogosławieństwach dobroć Jego nieskończona wykłada nam tajemnicę świętych wy-

branych — otwiera nam te ośm źródeł rozkoszy i bogactw duchownych i ukazuje całość pięknej i wzniosłej budowy doskonałości.

O szczęśliwi Święci Pańscy, którzy przebyli burzliwe morze tego świata i dopłynęli do portu zbawienia, używając pokoju, którego rozkosz trwać będzie wiecznie. — Z wysokości chwały swojej patrzą oni na nas jeszcze jako niekształtne kamienie, niezdatne do budowy świątyni wiecznej, składającej się ze wszystkich wybranych i dlatego pomagają nam zwalczyć naszych nieprzyjaciół, wonnością cnót swoich pociągają nas i oświecają światłem swoich przykładów oraz podnoszą mocą próśb swoich, aby nasze wołania doszły do przybytku szczęścia, gdzie Bóg jest wszystkiem dla wszystkich, abyśmy Go osiągnęli, — a obcując ze świętymi kiedyś wpatrywali się w Boga i posiadali Go przez wieczność całą. — Przeto często myślmy o tej szczęśliwości, pragnijmy jej całem sercem, miejmy nadzieję połączyć się kiedyś ze świętymi.

Jakimże sposobem dojść do tego, jakich środków i zasług użyć w tym celu? — Oto trzeba tylko chcieć. Ale to bez pracy się nie stanie, bowiem Królestwo niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy je porywają. — Przedewszystkiem oddal grzech z duszy twojej, a niechaj w tobie panuje duch Boży, który jedynie uczynić cię może godną żywota wiecznego (św. Augustyn).

O Marjo bez grzechu poczęta, Królowo Wszystkich Świętych, panuj nad nami! Przyjdzie kiedyś ten szczęśliwy dzień, w którym złożymy u Twoich stóp korony nasze i wysławiać będziemy ze Świętymi cuda Twego miłosierdzia! Oczekującego szczęścia wołamy: wysłuchaj błagania nasze! Panuj nad nami z Boskim Synem Twoim! Panuj mocą miłosierdzia Twego, a Jezus niechaj panuje nad nami mocą łaski Swojej! Niechaj to panowanie tak upragnione rozciąga się po wszystkich krańcach ziemi nad sercami wszystkich ludzi, aby Święci w niebie i mieszkańcy tej ziemi złączeni jedną wolą i miłością, połączeni także byli wiecznie w Bogu jedną szczęśliwością i chwałą!

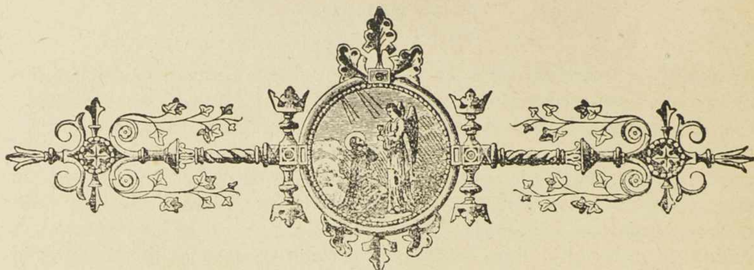


Do Błog. Jana Gabrjela Perboyre'a

Ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy, ukrzyżowany w Chinach 1840 roku.

Uczcijmy wspólnym hymnem Męczennika
Co swoją zacną krwią użyźnił Chiny
A rosa jego dobrodziejstw przenika
Wszystkie krainy

Bo Pan, by uczcić cnoty Swego sługi
Okazać chwałę Jana Gabrjela
Wszem którzy proszą przez jego zasługi
Łask swych udziela



Dzień Zaduszny

Dzisiaj obchodzimy pamięć dusz świętych, cierpiących w czyścu, wzdychających za posiadaniem Boga. — Dzień ten jest niejako dalszym ciągiem święta Wszystkich Świętych. — Wszyscy przeznaczeni jesteśmy do dzielenia tej uroczystości: ci co już triumfują w niebie, ci co walczą na ziemi, jako i ci, którzy w czyścu pokutą wypłacają się Bogu za winy swoje. — Wczoraj dzieliliśmy radość z braćmi błogosławionymi w niebie, dzisiaj wstępujemy do więzień cierpiącej braci naszej, aby posłuchać ich żałosnych jęków i westchnień, przypatrzeć się tym pożerającym płomieniom i ze drżeniem wspomnieć na sprawiedliwy, lecz straszny wyrok: Nic zmazanego nie wnijdzie do królestwa niebieskiego! — Módlmy się za wszystkich, a szczególniej za dusze rodziców, krewnych, dobrodziejów, które może jęczą w ognistych płomieniach, za dusze ubogich, opuszczonych, które może cierpią z naszej przyczyny lub którym daliśmy okazję do grzechu.

Święta i zbawienna jest myśl modlić się, aby byli od grzechów rozwiązani — II. Mach. 12, 46. — O duszo moja! Cierpienia bliźniego wzruszają cię do łez, spojrzyj dzisiaj na męki tych dusz oddalonych od Boga, a nie mogących przyspieszyć chwili swego szczęścia. — Czas zasługi już dla nich przeminął... tylko ogień pożerający wyniszczyć musi szczątki grzechu... Ty jednak ulżyć im możesz skrócić im cierpienia! — Pójdź, ugaś modlitwą twoją, dobrymi uczynkami, ofiarami codziennemi palące je płomienie i zerwij ogniste pęta ich niewoli! — Spłacając ich długi zapłacisz swoje i odbędziesz twój czyściec pokutując za te dusze tak drogie.

Miejmy nabożeństwo do dusz czyścowych! — Myślmy często o czyścu, aby przyśpieszyć ich szczęścia i zachęcić siebie do cierpliwego znoszenia przemijających przykrości, które Bóg w miłosierdziu swojem nam przysyła w tem życiu dla uchronienia nas od płomieni czyścowych w życiu przyszłem. — Znośmy z zasługą teraz to, co później musielibyśmy znosić cierpiąc z konieczności. — Znośmy nasze krzyżyki, jak te biedne dusze znoszą swe okrutne męki ze spokojem, poddaniem się woli Bożej i miłością! — Pragnienie oglądania Boga dręczy je nierównie więcej jak ogień palący... One już nie grzeszą... nie szemrzą... nie żalą się... Cierpią z podda-

niem oczekując wybawienia! — Ach, gdyby im wolno było przyjść i dzielić z nami trudy doczesne, z jaką miłością przyjęłyby na siebie cały ciężar boleści! — Wołajmy!

Boże niewysłowionego miłosierdzia! dobroci niepojęta! — przychodzimy dzisiaj czerpać ze skarbów Twego miłosierdzia, błagamy o litość dla dusz wypłacających się w czyścu sprawiedliwości Twojej! — Boże, zlituj się nad nimi, są to przyjaciele nasi, dusze drogie Sercu Twojemu! — Skróć ich cierpienia! — Niechaj w tym dniu, w którym cały Kościół wstawia się za nimi, dostąpią miłosierdzia i na łonie Twojem poczną używać rajskich rozkoszy! — Są to dzieci Twoje, o Boże mój! bracia Jezusa Chrystusa, odkupieni ceną Krwi Jego, zdobyci mocą Krzyża, ta Krew Najświętsza, przelana za nich na górze Kalwarji, płynie codziennie na ołtarzach naszych — ona jedynie ugasić może te przenikające płomienie! — Ach, Boże! nie tamuj skutków Twego nieprzebranego miłosierdzia — dozwól, niechaj spłynie ten potok zbawienny na dusze cierpiące, a skończy ich cierpienia na zawsze!

O Marjo! Panno najlitościwsza! — okaż się matką tych biednych dusz — wstaw się za niemi do najmilszego Syna Twego przemożną przyczyną Twoją! Wybaw je ofiarując Boskiej sprawiedliwości Mękę Syna Twego i boleści Twoje. — O Matko Jezusa! rzeknij tylko słowo, a bramy niebieskiej Jerozolimy otworzą się na ich przyjęcie!

Święci Niebios Mieszkańcy! — połączcie wasze prośby z naszemi! Miłość łączy nas wszystkich! Wy już królujecie w chwale, my walczymy, a te dusze cierpią! My uczestniczymy w waszej chwale, wy cieszycie się naszem powodzeniem w walkach i nie możecie być nieczuli na ich cierpienia! Wy szczególniej, którzyście sami przeszli czyścowe płomienie, wspomnijcie jak straszną jest męką być pozbawionemi widzenia Boga! Wstawcie się za nimi — łącząc wasze prośby z naszemi, abyśmy wspólnie tem pewniej wyjednać mogli wyzwolenie dusz cierpiących.

Modlitwa

Boże, któryś dozwolił sługom twoim narówni z kapłanami apostolskimi piastować godność biskupią lub kapłańską, spraw prosimy, aby i do obcowania wiekuistego z apostołami dopuszczeni byli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Boże, któryś nam rozkazał czcić ojca i matkę, zmiłuj się nad duszami rodziców naszych, daj im grzechów odpuszczenie i dozwól, byśmy ich oglądali w światłości wiekuistej. Przez Chrystusa Pana Naszego. Amen.





Uroczystość poświęcenia kościoła

Kościół św. obchodzi w tym dniu 1. rocznicę poświęcenia świątyni materjalnej, przypominającej nam, że jestto dom Boży i Brama Nieba, gdzie zawarte są skarby zbawienia, a więc powinniśmy wchodzić tam przejęci uczuciami głębokiej czci, wdzięczności i miłości. — 2. Sięga myślą do dusz naszych, o których jest napisano: Jesteście świątyniami Boga — obchodzi poświęcenie tych świątyń duchowych, obmytych i oczyszczonych przez chrzest św., a poświęconych przez łaskę Bożą na świątynie Ducha św. — 3. Obchodzi jeszcze poświęcenie Kościoła powszechnego rozkrzewionego na całej ziemi, założonego przez Chrystusa Pana, zalecając nam, abyśmy żyli i umierali na Jego łonie. — 4. Nakoniec Kościół św. w tym dniu obchodzi wielką uroczystość wiecznego poświęcenia świątyni mającej miejsce w niebie, kiedy dusze wybranych oczyszczone, ociosane i wypolerowane na ziemi jako żywe kamienie przejdą z kościoła wojującego do kościoła triumfującego, tworząc razem tę prawdziwą budowę, ów Dom Boży, mający trwać wiecznie.

Oto przybytek Boży z ludźmi i będzie mieszkał z nimi. — A oni będą ludem jego, a sam Bóg z nimi będzie Bogiem ich. (Objaw. 21, 3). Jak święte jest miejsce, gdzie Bóg przebywa! Jestto dom Boży i brama nieba! — Jak wielkie szczęście mieć na ziemi ten przybytek, w którym Bóg raczy zamieszkiwać, obcować z ludźmi, udzielając im łask niepoliczonych. — Spojrzyjmy tylko z uwielbieniem oczyma wiary na tę otwartą skarbnicę łask i miłosierdzia Bożego. — Oto chrzcielnica, przy której zostaliśmy dziećmi Bożymi i Kościoła św. — konfesjonały, gdzie Najśw. Krew Jezusa tylokrotnie obmywała grzechy nasze. — Krzyż, na którym umarł dla zbawienia naszego — ambona, z której nas poucza — ołtarz, na którym codziennie ofiaruje się za nas — Cyborium, gdzie nieustannie przebywa, aby wysłuchać modlitwy nasze i koić boleści — świątynia, gdzie czuwa dzień i noc pokrywając swemi zasługami grzechy nasze, aby nas zasłonić przed sprawiedliwością Bożą. — Na widok tylu cudów przejmijmy się uczuciami czci, miłości, wdzięczności, wołając z prorokiem: Jak miłe są twe przybytki Panie! Dusza moja usycha z pragnienia pożądając zamieszkać w świętych przysionkach Twoich! — Niechaj znajdę schronienie u stóp Twoich ołtarzy, o Panie Zastępów, Królu i Boże mój.



Cudowny Medalik uzdrowił ewangelika

W połowie lipca b. r. przyjechaliśmy do Krakowa celem oddania synka 4-letniego Jasia naszego do szpitala OO. Bonifratrów na operację przepukliny połączoną z wodniakiem.

Bezpośrednio po szczęśliwie przeprowadzonej operacji Jaś zapadł na zdrowiu, zaczął silnie gorączkować, trzeciego dnia zanotowano 40° C z kilkoma kreskami. Równocześnie wystąpiły wymioty i wysepka na całem ciele. Nazajutrz po wizycie lekarze stwierdzili faktyczny stan choroby, wydali zarządzenie natychmiastowego przewiezienia ciężko chorego dziecka na oddział zakaźny do szpitala św. Łazarza, gdyż Jasio dostał szkarlatyny.

Ciężka była dla nas chwila rozstania się z dzieckiem. Niepokój o dalszy los jego rozdzierał mi serce, zdawało się, że popadnę w rozpacz. — Lecz mimo tej strasznej duchowej depresji, gorąco prosiłam Boga o pomoc i łaskę. Bóg Wszechmogący, którego dłoń ciężko nas dotknęła oblicza swego od nas nie odwrócił, zmiłował się nad nami i oddał Jasia w ręce troskliwej Siostry Miłosierdzia, która od pierwszej chwili, tak pogodą ducha, jak gorącą wiarą w nieograniczoną moc Boga bardzo dodatnie na nas wywarła wrażenie i zjednała sobie w sercach naszych szacunek i zaufanie. To też po rozmowie z Siostrą uspokoiliśmy się znacznie.

Szkarlatyna przebiegała normalnie; radość nasza jednak nie trwała długo. — Po upływie kilku dni stan zdrowia Jasia uległ znacznemu pogorszeniu, silna gorączka na nowo poczęła trawić wątły organizm wycieńczony już przedtem długotrwałą temperaturą. Lekarze stwierdzili ropień w jamie brzusznej, jako następstwo szkarlatyny, która to tutaj znalazła sobie ujście i nie kryli, że katastrofa zdaje się być bliską. I znowu ciężki dla nas cios! lecz w tej tak ciężkiej chwili znowu dobra Siostra pospieszyła nam z pomocą i pociechą.

Oto w dniu, w którym choroba osiągnęła swój punkt kulminacyjny, pobożna Siostra poleciła chorego Jasia opiece Matki Najśw. Niepokalanej i zawiesiła mu na szyi Cudowny Medalik. I rzeczywiście wysłuchała Najśw. Panna prośby głęboko wierzącej w moc Cudow. Medalika Siostry, i wyjednała dziecku zdrowie, gdyż od tej chwili nastąpiła nagła zmiana. Jaś czuje się zupełnie dobrze. Lekarze również stwierdzili tę wybitną zmianę i poprawę w stanie chorego

i bez nadziei dziecka. Niewysłowiona radość ogarnęła me serce na widok uśmiechniętej buzi synka z medalikiem na szyi, który Jasio tak bardzo kocha i całuje z wielką czułością, powtarzając za Siostrą Miłosierdzia słowa modlitwy.

Na końcu chcę zaznaczyć, że my jako *ewangelicy*, patrząc na ten dowód łaski Bożej, również gorąco uwierzyliśmy w moc Cu-



S. Katarzyna Labouré.

downego Medalika z wizerunkiem Niepokalanej i z całego serca przepełnionego głęboką czcią dla Matki Najświętszej składamy Jej najserdeczniejsze podziękowanie za łaskę, jaką nas obdarzyła w ciężkiej niedoli.

Przeto oddajemy Jej przemożnej opiece siebie i Jasia z prośbą, aby nadal otaczała nas swoją opieką w dalszych naszych przedsięwzięciach. *W. i E. Portowie.*

Pułtusk.



Hymn Uwielbienia N. M. P.
Królowej Cudownego Medalika.

W dzień blask słońca świat olśniewa
A gwiazd stropu nieba w noc:
Lecz Twój wszystkie blask przyćmiewa
I promieni Twoich moc.

Słońce obłok zaćmić może,
Gwiazd promienie nikną w dzień:
Ty zapalasz ranne zorze,
Których żaden nie ściemi cień.

Piękne kwiaty, póki żyją,
W które Bóg tak zdobi świat:
Lecz cudniejszaś, Ty, Marjo,
Nad wszelaki piękna kwiat!

Kwiaty więdną, tracą wonie,
Bo czas dla nich zguba broń:
Tyś kwiat cudny, w którym płonie
Wieczna barwa, wieczna woń!

Wieczne słońce, wieczny Kwiecie,
Blask Twój, woń ukochał Bóg
Już w poczęciu, gdy na świecie
Wstąpić miałaś w ziemski próg!

To też wolną Cię od skazy
Mieć Bóg od poczęcia chciał,
I bez pierworodnej zmazy
Czystość Ci i świętość dał!

Ty w Cudownym Medaliku
Miłosierdzia tworzysz cud,
Darzysz cudami Matuchno
Gdy Cię łaski żebrze lud.

Czyż więc człowiek pojąć może
Skarb, Marjo, Twoich cnót?
Cud człowiek nie rozumie
A Tyś — nad cudami Cud!



Za przyczyną „Zielonego Szkaplerza"

Kilka lat temu opowiadała mi S. E... szarytka o cudownej mocy Zielonego szkaplerza, objawionego w r. 1840 młodziutkiej Siostrze Bisqueyburu w Paryżu w czasie, jak odbywała pierwsze swoje rekolekcje w Zgromadzeniu SS. Miłosierdzia. Na potwierdzenie tego otrzymałam kilku tomowy druk, gdzie dokładnie opisane jest pochodzenie jego i obietnice Matki Niepokalanej co do mocy i skuteczności tego szkaplerza.

Pierwsza próba polecenia tego cudownego Szkaplerza bardzo prędko się nadarzyła i to jeszcze utwierdziło mnie w cudowną moc Zielonego Szkaplerza.

Znajoma moja skarżyła się, że jeden z jej synów niewiadomo z jakiego powodu nie chce iść do Spowiedzi Świętej. Już od kilku lat proszą go rodzice i bracia, ale nadaremno. A ponieważ to bardzo pobożna rodzina, rodzice wraz z dziećmi są praktykującymi katolikami, boleśnie odczuwali stronienie jednego członka swej rodziny od Sakramentów Świętych.

Niewiele namyślając się, dałam jej Szkaplerz i radziłam zaszyć go do ubrania syna, bowiem ówczesny stan duchowy jego wykluczał tę możliwość, aby nosił Szkaplerz na szyji. Wierzyłam, że Matka Najświętsza zmieni go — jednak byłam wprost zdumiona, kiedy zaledwie po upływie kilku dni owa pani z radością zawiadomiła mnie, że syn chodzi na rekolekcje, zaś po odbytych rekolekcjach przystąpił do Trybunału Pokuty i przyjął Komunję świętą. Odtąd już nie trzeba go namawiać do spełnienia obowiązków względem Boga. W kilku innych podobnych wypadkach Zielony Szkaplerz odniósł tenże sam skutek.

Jednak przyszła chwila kiedy prawie już zaczęłam wątpić w tym nader ciężkim wypadku, Matka Najświętsza uczyni cud! — a mianowicie jeden znajomy, zresztą bardzo porządny i uczciwy człowiek, wskutek utraty dwóch dorosłych synów wpadł w dziwną obojętność religijną. Jeszcze parę lat temu chodził na msze święte, z żoną oraz od czasu do czasu na msze św. żałobne za synów — ale zdaje mi się było to raczej „formułką" niechcąc zrażać swej żony, którą tkliwie kochał. Coraz częściej wygłaszał swe powątpiewania, „że nikt nie wie, co tam w życiu pozagrobowem się dzieje". Zajął się studjowaniem dzieł metapsychicznych, teozoficznych, najbardziej zdaje mi się przemówiły mu poglądy reinkarnacji i t. p. Z początku starałam się zwrócić mu uwagę, że te dzieła są bzdurstwa i radziłam dać pokój temu. Ale naderemno. Przyszło do tego, że kiedy dawniej z radością byłam witana zauważyłam, że coraz z większą oziębłością przyjmowana byłam z jego strony. Unikałam więc z nim wszelkich rozmów na ten temat, tylko od czasu do czasu robiłam jakąś wzmiankę o wspaniałości naszej wiary, — opowiadałam wyjątki z życia świętych, o których niewiele wiedział.

W tym czasie zaczął już poważnie chorować, skorzystałam z tego i ofiarowałam mu „Cudowny Medalik“ oraz postarałam się o relikwje św. patrona jego, ucieszył się nawet tem, przyciskał do serca, pocałować jednak nie chciał, bo uważał to za „niehigieniczne“. — Medalik cudowny zawiesił nad nocną szafką — nie chciał nosić, „bo łańcuszka nie ma“. Słowem na wszystko miał odpowiedź przeczącą, jednak nie chciał mnie całkowicie, wykrętów używał.

W ubiegłym roku w październiku stan jego pogorszył się tak dalece, że myślałam, „dni są policzone“ — o Spowiedzi św. ani słyszeć nie chciał, również żona jego poniekąd już trochę zarażona jego poglądami uważała, że nie można go niepokoić i wprowadzać księdza choćby na wizytę, „bo to mogłoby mu zaszkodzić“. — Poznałam, że sytuacja niebezpieczna, kilka chorób, z której każda po ludzku mówiąc była zwłaszcza w jego wieku niebezpieczną i groziła śmiercią. Próbowałam ostatniego wyjścia i dałam pani N. „Zielony Szkaplerz“ z tem, aby go bez jego wiedzy włożyła do „jaśka“ i aby się pomodliła o cudowne uzdrowienie, — a w duchu pomyślałam sobie, aby Matka Najświętsza czyniła tak jak Wola Boska jest — byleby nie umarł bez zaopatrzenia św. Sakramentami.

Miesiące upłynęły wprost w zdumienie wprawiało patrząc na tę walkę życia ze śmiercią, raz mu się poprawiło zdrowie tak, że mógł stać i na spacer jechać, to znowu pogorszenie następowało raptownie, że zdawało się że godziny są policzone, — a ani mowy jeszcze o jakimś bodaj znaku nawrócenia.

W ostatich tygodniach, kiedy już puchlina objęła pół ciała i lekarze bezradni stanęli wobec uciekającego życia — ja znowu poprosiłam żonę jego, aby pamiętała, że jest życie pozagrobowe i śmierć najważniejsza chwila, od której zależy życie wieczne w szczęśliwości lub wiecznem potępieniu, ale nadaremno wszystko. Do mnie powiedział, żeby mu broń Boże jakiegoś „dewociarza“ księdza nie sprowadzić, bo go nie przyjmie, że on ma swoje poglądy, od których nie odstąpi. — Służąca przy zmianie pościeli przez nieostrożność wyjęła Szkaplerz, położyła go na nocnej szafce, on pyta się co to jest, a jak mu powiedziała, że szkaplerz, kazał to wyrzucić — na szczęście jego żona naturalnie nie wyrzuciła, lecz skrzętnie do świeżej pościeli włożyła. Sprawa była już po ludzku sądząc beznadziejna bo i odgrażał się „jego progu żaden taki chłop“ (na kapłana to powiedział) nie przestąpi.

Ostatnie kilka dni przed śmiercią odwieźli go jednak na klinikę — a tam wiedząc o jego beznadziejnym stanie chcieli, aby przyjął jednak księdza i wtedy jeszcze wymawiał się nie chcąc do swego pokoju dopuścić kapłana. Wiedząc o tem, według orzeczenia lekarza lada chwila może nastąpić katastrofa szturmowałam do nieba wśród zwątpień, nawet wołałam do Matki Najśw., aby rozkazała swą moc nad piekłem i dała zwycięstwo Swemu Zielonemu Szkaplerzowi. I dała! Bo dwa dni przed śmiercią poprostu wcisnął się staruszek ksiądz O. D.... Jezuita do jego pokoju, „namawiając go, że przecież lepiej z Bogiem“, wyspowiadał się i przyjął Wiatyk — ale już podczas namaszczania Olejami Św. stracił przytomność, której już nie odzyskał. Umarł dwa dni później po okrutnych cierpieniach.

Cześć i Chwała Niepokalanej, która nigdy nie zawiedzie! N. N.

ze Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia.



1). Akademja urządzona przez Stow. Dzieci Marji Zakładu NMP. w Warszawie — Stara 2 w dniu Imienin J. E. Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa Dr. Stanisława Galla. — 2) Stow. Dzieci Marji przy Zakładzie N. M. P. Loretańskiej w Czerniakowie. — 3). Scena poświęcenia figury Niepok. Poczęcia Najświętszej Marji Panny. — Drugi rząd po stronie prawej 1 i 2 J. E. Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup Dr. Stanisław Gall odwiedza letnisko Stow. Dzieci Marji Zakładu N. M. P. z Warszawy — ul. Stara w Nieporęciu. — 3) Uczestniczki Rekolekcyj w Warszawie na Tamce. — 4) X. Wojciech Kranz C. M. i 5) X. Jan Pawlik C. M. ostatni przed wyjazdem do Brazylji.

Z życia i działalności Dzieci Marji

Sprawozdanie z 25-letniej działalności Stowarzyszenia Dzieci Marji przy parafji św. Bonifacego w Czerniakowie.

Stowarzyszenie Dzieci Marji w Zakładzie N. M. P. Loretańskiej, zostało założone w roku 1908, kiedy Zakład mieścił się w Wilanowie. Wcześniej trudno było myśleć o założeniu Stowarzyszenia, gdyż rząd rosyjski bał się propagandy i surowo zabraniał wszelkich stowarzyszeń

religijnych. Dopiero po ogłoszeniu tolerancji religijnej przez Mikołaja II, ze strony przewodniczek Zakładu i wychowanek, powstało gorące pragnienie oddania się w szczególną opiekę Najświętszej Dziewicy, Niepokalanie Poczętej i szerzenia Jej głębokiej czci przez wliczenie się w szeregi Dzieci Marji. W krótkim czasie otrzymano dyplom z Paryża od Najprzewielebniejszego Ojca Generała. Ze wspólną konferencją przybył Czcig. Ksiądz Józef Sowiński Dn. 27 lipca 1908 roku i wygłosił naukę od słów: „Marja najlepszą cząstkę obrała, która od Niej odjętą nie będzie.

Na Dyrektora zaproszono miejscowego Proboszcza, Księdza Henryka Trawińskiego. Pierwsze przyjęcie odbyło się bardzo uroczyście 2 sierpnia 1908 roku przy nader licznym udziale wiernych w Kościele parafjalnym w Wilanowie. Tegoż dnia w poczet aspirantek przyjęto 30 wychowanek, a pierwsze przyjęcie do Dzieci Marji odbyło się w święto Zakładu N. M. P. Loretańskiej. W roku 1912 Zakład przeniósł się do własnej siedziby w Czerniakowie. Wiele Dzieci Marji wyjechało na Kresy Wschodnie obejmując prowadzenie szkółek po dworach i pomagając proboszczom w katechizowaniu dzieci w odległych wioskach od kościoła. Praca ich była owocna i mile widziana przez obywatelstwo kresowe, dowodem czego były listy dziękczynne kierowane do Zakładu. Pracę swą jednak umiały prowadzić roztropnie, by nie budzić podejrzenia żandarmów rosyjskich, którzy aresztowali za propagandę religijną. Na każdym kroku opieka Niepokalanej Dziewicy towarzyszyła im. Stowarzyszenie nasze podczas wojny przechodziło przeróżne smutne koleje, które utrudniały jego rozwój. W roku 1915 opuścił Stowarzyszenie pierwszy Ksiądz Dyrektor po 7-letniej pracy. Następnymi Dyrektorami byli: Czcig. ks. Wilhelm Michalski, Rektor Konwiktu Teologicznego, Czcig. ks. Konstanty Witaszek, a od roku 1919 kierownictwo nad Stowarzyszeniem objął Czcig. ks. Dyrektor Józef Gaworzewski. Odtąd Stowarzyszenie nasze znacznie się rozszerzyło, ponieważ zaczęło przyjmować panienki przychodnie. Dnia 31 maja 1925 r. Stowarzyszenie pierwszy raz brało udział w procesji z własną chorągwią, a Dzieci Stowarzyszenia Aniołów Stróżów wystąpiły z poduszką na której umieszczono metalowy obraz Anioła.-Stróża. W roku 1926 z powodu choroby oczu, ks. Dyr. Gaworzewski opuścił Stowarzyszenie, a miejsce Jego zajął Czcig. ks. Dembiński. Zebrania początkowo odbywały się co tydzień, potem zaś ograniczono do zbierania się raz na miesiąc. W roku 1926, 10 grudnia Stowarzyszenie zakupiło statuę Matki Boskiej, którą umieszczono na sali zebrań i tegoż roku odbyło się jej poświęcenie. Po roku 1927 Dyrektorami byli: Czcig. ks. Proboszcz Jan Kęsicki, ks. Zdzisław Lejchte, ks. Władysław Miernik, ks. Proboszcz Kazimierz Wójcik. początku istnienia Stowarzyszenia do roku 1926 Dyrektorką była Czcig. Siostra Ludwika Krocin. Musimy tu wspomnieć Jej troskliwość i serdeczną opiekę nad Stowarzyszeniem naszem, dla którego miała serce otwarte i życzliwe, i któremu oddała się z całem poświęceniem. Po ustąpieniu Czcig. ks. Proboszcza Wójcika otrzymałyśmy stałego Dyrektora w osobie Czcig. ks. Jgnacego Grzybowskiego, który z wielką regularnością i sumiennością przewodniczy naszym zebraniom i czujemy, że jesteśmy przedmiotem ustawicznej Jego troskliwości, a mianowicie Jego troską jest rozwój Stowarzyszenia i praca nad naszem urobieniem duchowem

i społecznem. W r. 1930 za inicjatywą ks. Wł. Miernika, została założona bibljoteka Dzieci Marji licząca obecnie 345 książek, z tego tomów 400. W tymże samym roku Stowarzyszenie ufundowało sztandarek, którego poświęcenie odbyło się bardzo uroczyście w kościele parafjalnym. W Stowarzyszeniu naszem istnieje: kółko Eucharystyczne, kółko rozrywkowe, i zapoczątkowane jest kółko miłosierdzia, jest ono dopiero w rozwoju, opiekuje się dwiema ubogiemi rodzinami. Członkinie same zanoszą codzień obiady i jak zajdzie potrzeba ubranie i lekarstwa. Dzieło to, jeśli je tak można nazwać jest niewielkie ale wierzymy, że przy pomocy Bożej i naszej dobrej woli wzrośnie ono. W kółku Eucharystycznem członkinie zbierają się raz na miesiąc w pierwszą niedzielę miesiąca, po Mszy św. Zebrania są bardzo interesujące. Członkinie należą do Apostolstwa Modlitwy, z którą to organizacją utrzymują stały kontakt, łączymy się z ich intencjami, prenumerujemy, „Posłańca Serca Jezusowego" i czytamy na zebraniach, a co najważniejsze, że obieramy sobie co miesiąc jakąś praktykę z której bezimiennie na kartkach zdajemy sprawę, a to nas pobudza do pracy nad sobą. Działalnością kółka rozrywkowego, jest urządzanie imprez na cele ubogich i Misji. W Pracy misyjnej uczestniczy całe Stowarzyszenie. Od roku 1931 utrzymujemy katechistę w Chinach. W ostatnich czasach na jednym z zebrań ustanowiono, że w każdą środę członkinie Stowarzyszenia będą się zbierały na rozmaite robótki, w celu przysporzenia funduszu na Misję. Zebrania te noszą nazwę: „Wieczór pracy i rozrywki". Zebrań tego typu było 25. W ogólności zebrań i konferencyj odbyło się 370, referatów było 54.

Akademij ku czci Matki Boskiej i innych urządzono 24, przedstawień 16, zabaw i zebrań towarzyskich 35, loteryj i wystaw 7. Rekolekcyj zamkniętych 25. Od roku 1908 — do 1934 włącznie, do Dzieci Marji przyjęto 394, z tego do zakonu wstąpiło 10, umarło 13, obecnie członkiń jest 79 z czego Dzieci Marji 58. Wycieczek do Częstochowy i innych urządzono 12. Oto tak przedstawia się mniej więcej praca naszego Stowarzyszenia w ciągu 25 lat. Wierzymy, że pod przemożną opieką Niepokalanej Dziewicy staniemy na mocnym i trwałym fundamencie etyki i moralności, na jakim Ona pragnie widzieć swoje dzieci.

J. Czapska — Prezydentka.
H. Gawłowska. — Sekretarka.

* * *

WYCIECZKA DZIECI MARJI

z Zakładu Najśw. Marji Panny w Warszawie, ulica Stara Nr. 2. do Gdyni i Helu.

Do Gdyni i na Hel, do Gdyni i na Hel... rozlegają się radosne głosy. Drżymy ze szczęścia na wiadomość od Siostry Dyrektorki, że wyjeżdżamy nad Bałtyk. W niedzielę 10 czerwca b. r. o godzinie w pół do dziewiątej wyjechałyśmy pociągiem z dworca głównego. Cieszyłyśmy się z nocnej podróży, która zapowiadała wiele przygód i wrażeń. Po odmówieniu „Pod Twoją obronę" niektóre z nas poukładały się spać inne gawędziły, snując projekty. Piękne bez najmniejszej chmurki niebo zwiastuje nam nieza-

długo bliskość wymarzonego celu. Piękno natury, w którem przejawia się jakby tchnienie Stwórcy zachwycało nas i budziło pragnienie ujrzenia upragnionego polskiego morza i sławnego portu gdyńskiego. Kiedy zatrzymałyśmy się u celu radość i szczęście malowały się na twarzach. Rezydencją naszej wycieczki to miejsce dawnego pierwszorzędnego pensjonatu u Sióstr Miłosierdzia. Czcigodna Siostra Starsza Fr. Berek przy pomocy Sióstr przyjmuje nas honorowo, jako pierwszą wycieczkę Dzieci Marji w Gdyni, zatrzymującą się w tym domu. Za szczerą gościnność i zainteresowanie się nami, w imieniu całej naszej gromadki tak przyjemnie bawiącej się w Gdyni, jako jedna z nich czuję się w obowiązku złożyć skromne podziękowanie Czcigodnej Siostrze Starszej za uprzyjemnienie nam pierwszej i zapewnie ostatniej „takiej" wycieczki. Po wypoczynku wybrałyśmy się na zwiedzenie portu gdyńskiego motorówką, podziwiając wielkie dzieło polskiej techniki. Zwrócił naszą uwagę port węglowy i jego dźwigi, które poruszane elektrycznie unosiły w górę wagony z ciężarem nad pokładem okrętowym i w jednej minucie całą zawartość wagonu wyładowywały na przeznaczone miejsce, z którego wywożą go w dalekie kraje. Zaciekawiły nas ogromnie wagony wybudowane w kształcie kleszczy, opuszczających się na okręty, które w oczach naszych zabierały z nich rudę żelazną i potrzebne dla naszej Ojczyzny surowce, i skierowywując dźwigi z całą zawartością do magazynów. Ku zaspokojeniu naszej ciekawości dowiadujemy się, że zasługa wielkiego talentu i pomysłu wspaniałego arcydzieła należy się polskiemu inżynierowi z Bydgoszczy.

Nie możemy pominąć obejrzenia magazynów portowych i największej chłodni na całym świecie. Gmach ogromny, w którym przez sztuczne wyrabianie lodu utrzymuje się i chroni od zepsucia miljony kilogramów konserw mięsnych i innych, które są rozwożone po całym świecie. Dalej gmach inny, — w którym przechowują się najrozmaitsze południowe owoce — wreszcie wspaniałe łuszczarnie ryżu. Okręty z Chin i Indochin przybijają naładowane ryżem niewyłuszczonym i tutaj w Gdyni ryż się łuszczy i rozwozi po różnych krajach. Zasługuje również na uwagę wędzarnia ryb z naszego morza, węgorzy, flonder i t. d. Oglądałyśmy również olbrzymie okręty, przybijające z przeróżnych krajów; amerykańskie, holenderskie, angielskie, skandynawskie, hinduskie, nawet zapamiętałyśmy piękny widok przybycia polskiego okrętu „Kościuszki" z Ameryki. Celem naszego wyjazdu na Hel były zwiedzania latarni morskiej, stacji meteorologicznej, kościoła i z dobrego obserwatorjum widoku „pełnego morza". Korzystając przytem z przejażdżki po morzu i kąpieli w porze dla nas bardzo odpowiedniej. W drodze do Warszawy zatrzymałyśmy się w Kutnie, składając wizytę Czcigodnej Siostrze Starszej Weber. Niespodzianka naszych odwiedzin uprzyjemniła wspólne chwile, dopełniając programu naszej wycieczki. Wycieczką w Gdyni cieszymy się i dziś jeszcze — pozostało w nas niezatarte wspomnienie wielkich przestrzeni wód; poprzysięgając sobie gorącą modlitwą strzec i bronić je w trudnych i ciężkich chwilach.

* * *

Ze stowarzyszenia Dzieci Marji w Warszawie, ul. Radna 14.
(Uroczysty obchód Imienin Ks. Dyr. Bronisława Niemkiewicza).

W dniu 3 września b. r. warszawskie Stow. Dzieci Marji obchodziło uroczyście dzień Imienin swego Dyrektora, Najczcigodniejszego ks. Bronisława Niemkiewicza. Uroczystość rozpoczęła się w kościele św. Krzyża, Mszą św. przy głównym ołtarzu. Chór Dzieci Marji, przy akompanjamencie organów i wiolonczeli, wykonał kilka pieśni. Ołtarz był przybrany w kwiaty, a licznie zebrane w kościele Dzieci Marji, świadczyły jak drogim jest im Solenizant.

Wieczorem tego dnia, odbyła się druga część uroczystości — **świecka część** w pięknie udekorowanej i przepełnionej sali teatralnej, w domu własnym na Radnej. Przemówiła najpierw prezydentka Stow. Dzieci Marji, w imieniu wszystkich członkiń składając Najczcig. Solenizantowi życzenia Imieninowe. Następnie Chór Dzieci Marji wykonał pieśni okolicznościowe, przy wtórze fisharmoji, poczem kolejno wystąpiły wszystkie Koła, jak Kółko Żywego Różańca, K. Misyjne, K. Samarytańskie, K. Śpiewacze, K. Dramatyczne, oraz Bielanki, które osobno oddéklamowały wiersze.

Po złożeniu życzeń, Kółko Dramatyczne odegrało sztukę: **„Wróżba cyganki, czyli wesele Basi“**. Sztuka odegrana była z brawurą, dowcipem i zrozumieniem, zyskując szczery aplauz widowni. W antraktach przygrywała orkiestra smyczkowa.

Tak przyjęły swego ukochanego Dyrektora Dzieci Marji w dniu święta Jego Patronki — On zaś odwdzięczył im się podniosłem przemówieniem, które głęboko zapadło w serce słuchaczek. Ks. Dyrektor Niemkiewicz jest powszechnie znanym, złotoustym kaznodzieją, toteż malując w pięknych słowach rozwój, dorobek i poziom duchowy Stowarzyszenia, oraz Swój do tegoż Stowarzyszenia stosunek — wywołał łzy radości i wzruszenia w oczach niejednej słuchaczki.

Jedna z Dzieci Marji.

* * *

Z obchodu 25-letniej rocznicy założenia Stow. Dzieci Marji przy Zakładzie N. M. P. Loretańskiej w Czerniakowie.

Dzień 27 maja r. b. był dla nas dniem wielce uroczystym, gdyż w dniu tym obchodziłyśmy 25 rocznicę istnienia Stowarzyszenia Dzieci Marji na terenie naszej parafji.

Pomimo pochmurnego nieba, uroczystość odbyła się na cmentarzu kościelnym, gdzie w wilję dnia Stowarzyszone ubrały kaplicę. W ołtarzu umieszczono obraz N. M. P. Niepokalanie Poczętej, a na szczycie kaplicy ozdobionej festonami z choiny, powiewał Cudowny Medal. U stóp Niepokalanej zebrały się wszystkie nasze teraźniejsze i dawne członkinie, oraz różne organizacje i Stowarzyszenia Dzieci Marji z innych Zakładów, a mianowicie: Stow. Dzieci Marji, z centrali, z Zakładu św. Kazimierza, z Rakowieckiej, z Dzielnej, z Domu wychowawczego, z Ogro-

dowej, Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Akcja Katolicka Niewiast i Mężów, Stow. Młodzieży Polskiej, Związek „Sokół", Org. św. Teresy i kółko Ministrantów.

Uroczystość rozpoczęto Mszą św., na której śpiewał chór Dzieci Marji, a miejscowy Ks. Proboszcz Czcig. Ks. Kazimierz Wójcik, dawniejszy nasz Dyrektor, przemówił do nas w pięknych, wzruszających słowach. Po skończonej Mszy św. odbyło się przyjęcie do Stowarzyszenia. Do Dzieci Marji przyjęto 13, do aspirantek 5. Po tej ceremonji w uroczystym pochodzie wyruszono do Zakładu, gdzie nowo przyjęte Dzieci Marji zostały przywitane radosną kantatą. Nastrój był bardzo miły i serdeczny. Dawniej Dzieci Marji zapoznały się z młodszemi i w swobodnej rozmowie dzieliły się swemi przeżyciami. Zorganizowany w tym celu komitet podejmował wszystkich gości śniadaniem w sali jadalnej. Po śniadaniu odbyło się poświęcenie Figurki N. M. P. tonącej w powodzi kwiatów i światła. Ceremonja ta została zakończona kilkoma zdjęciami fotograficznemi, poczem udano się na zebranie sprawozdawcze. Sala zapełniła się licznymi gośćmi i Członkiniami Stowarzyszenia, Niepokalana z miłością spoglądała na zastępy kochających Ją dzieci, gdzie po 25 latach znów je zebrała pod swój płaszcz opiekuńczy. Przy stole prezydjalnym zasiedli: Najczcig. Ks. Dyrektor Ignacy Grzybowski, Czcig. Siostra Dyrektorka Aniela Michałowska, Siostra Helena Białkowska Jeneralna Sekretarka Stow. Dzieci Marji, prezydentka p. Jadwiga Czapska, oraz pozostałe członkinie Zarządu. Zebranie otworzył Czcigodny Ks. Dyrektor, witając bardzo serdecznie wszystkich gości, poczem odczytano sprawozdanie z 25 letniej działalności Stowarzyszenia. Następnie Ks. Dyrektor wygłosił konferencję o celu i działalności naszego Stowarzyszenia, zachęcając wszystkie członkinie do pracy wewnętrznej i społecznej. Poczem odczytany został referat p. t. „Dziecko Marji w świecie". Referat wywołał ożywioną dyskusję. W związku z odczytanym referatem wysunięto szereg rezolucyj:

1. Postanowiono współpracować z parafją t. j. współżyć z innemi Stowarzyszeniami i jako organizacja brać udział w uroczystościach parafjalnych jednocząc się z działalnością Akcji Katolickiej.

2. Dziecko Marji musi być przykładem dla innych parafjanek w jej wieku, jest zobowiązane do czuwania nad własnym honorem jako i Stowarzyszenia.

3. Zabawa Dziecku Marji jest dozwolona, ale musi ono zwracać uwagę na: miejsce zabawy, jej charakter, czas, towarzystwo, strój, przez który szanować będzie skromność, wstydliwość i przyzwoitość.

4. Dziecko Marji jest obowiązane odprawiać roczne rekolekcje.

5. Zaleca się, żeby Dzieci Marji nosiły Medal na łańcuszku, a na zebranie i wspólne występy na wstążce.

6. Dzieci Marji mają utrzymywać stały kontakt ze Stowarzyszeniem.

7. Według życzenia Jego Eminencji Dzieci Marji będą się pozdrawiały staropolskim zwyczajem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" a hasło nasze: „Cześć Niepokalanej cześć" będą stawiały na drugiem miejscu.

Zebranie było ożywione, gdyż członkinie bardzo swobodnie i śmiało

wypowiadały się. Postanowiono iż każda członkini otrzyma wydrukowane rezolucje, aby mogła często je odczytywać i życie swe do nich stosować. Zebranie zakończono wspólnym śpiewem, poczem nastąpiła dłuższa przerwa, urozmaicona tańcami i zabawą towarzyską. Na sali przygotowano bufet. O godz. 3 przybyło kilku księży, kilkanaście Sióstr wraz ze Stowarzyszeniami. Wszyscy zebrani goście udali się na werandę, na uroczystą akademję, którą rozpoczęto hymnem Stowarzyszenia. Na akademję składały się: deklamacje, śpiewy i obrazek sceniczny przedstawiający Bł. Katarzynę Laboure i Dziecko Marji. Uroczystość tę zakończył Ksiądz Dyrektor krótką pożegnalną mową, dziękując wszystkim za tak liczne przybycie. Poczem rozdano pamiątkowe obrazki, na których było wydrukowane: „Potęga modlitwy Marji Niepokalanej, jest niezwyciężona". Po akademji jedna z dawniejszych Dzieci Marji zainicjowała składkę. Zebrano 11 zł. 50 gr. Cały ten dzień spędziłyśmy bardzo miło. Dawniejsze Stowarzyszone przeżywały swe dawne lata, ożywiały się na duchu, a my odnosiłyśmy takie korzyści, że jeszcze bardziej zespoliłyśmy się ze Stowarzyszeniem, i ogromnie pokochałyśmy swój Cudowny Medal.

Prezydentka J. **Czapska.** Sekretarka H. **Gawłowska.**

* * *

Rekolekcje zamknięte dla Dzieci Marji
w Domu Centralnym Sióstr Miłosierdzia w Warszawie.

Dnia 10 lipca 1934 roku staraniem Czcigodnej Siostry Heleny Białkowskiej, głównej kierowniczki centrali dla Stowarzyszenia Dzieci Marji Prowincji Warszawskiej, odbyły się pierwsze rekolekcje zamknięte. Rekolektantek z różnych Stowarzyszeń warszawskich i z poza Warszawy przybyło 64. Przewodniczył Rekolekcjom Czcigodny Ks. Franciszek Malinowski, Dyrektor Stowarzyszenia Dzieci Marji w Pabjanicach.

Porządek ćwiczeń był następujący:

Tegoż dnia o godz. 5,30 zebrałyśmy się w mile urządzonym dla nas oratorjum — gdzie Czcigodna Siostra Helena przemówiła do nas kilka słów o ważności rekolekcyj.

O godz. 6-tej Czcigodny Ks. Dyrektor zaintonował hymn do Ducha św. — i wypowiedział konferencję na temat „Chwalcie Pana na Syjonie", po której nastąpiła kolacja — modlitwy wieczorne i spoczynek. Dzień następny: O godz. 6,30 rozpoczęłyśmy modlitwami porannemi i rozmyślaniem, następnie Msza św., śniadanie, chwile wolne, wspólne modlitwy dla dostąpienia odpustu jubileuszowego, następnie konferencja na temat: „Jak porzucić okazje do grzechu", o godz. 11-tej rozmyślanie, nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, cząstka różańca — o godz. 12,30 obiad. Po obiedzie o godz. 2-ej znowu przepiękna konferencja, której tematem było: „Stał krzyż na skręcie drogi".

O godz. 3-ciej odprawiłyśmy wspólnie Drogę Krzyżową, po której udałyśmy się na podwieczorek — o godz. 5-tej znowu adoracja Najświętszego Sakramentu, potem kolacja — o godz. 7-mej modlitwy wieczorne i spoczynek.

Porządek ćwiczeń w dniu drugim taki sam jak w pierwszym, tylko konferencje były: (1-sza) na temat: „O prostocie w modlitwie“, (2-ga): „Pragnienie duszy życia wiecznego“.

W dniu trzecim nastąpiły pewne zmiany, mianowicie: Mszę św. żałobną odprawił Czcigodny Ks. Dyrektor za zmarłe Dzieci Marji — od godziny 2-giej przystąpiłyśmy do spowiedzi św.

Dnia 4-go na zakończenie Czcigodny Ks. Dyrektor wygłosił podniosłe przemówienie, w którem zaznaczył z czem mamy pójść do domu, poczem nastąpiła Komunja Św., podczas której jedna ze stowarzyszonych odśpiewała bardzo wzniosłą pieśń pod tytułem: „Daj mi Jezu o Marję daj“, po przyjęciu Komunji św. nastąpiła uroczysta Msza św. w czasie której odmówiłyśmy wszystkie głośno akt ofiarowania się Najświętszej Marji Pannie. Na zakończenie odśpiewałyśmy „Te Deum laudamus“ poczem nastąpiło przyjęcie dwóch kandydatek na aspirantki Dz. Marji, oraz Czcigodny Ks. Dyrektor wpisał niektóre stowarzyszone do Różańca i Szkaplerza św. następnie odśpiewałyśmy pieśń: „Królowej swej ja wierność przysięgłam“.

Po śniadaniu poszłyśmy do kaplicy, ażeby uzyskać odpust Jubileuszowy, a następnie zgromadziłyśmy się na wspólną rekreację, w czasie której Czcigodny Ks. Dyrektor rozdawał nam pamiątkowe obrazki, poczem nastąpiła wspólna fotografia. Na zakończenie poszłyśmy już pojedynczo do kaplicy, aby oddać pokłon Panu Jezusowi, przytulić się do stóp Niepokalanej, przy której nam tak dobrze było i powiedzieć: Matko już odejść musimy, wszak wiesz droga Marjo, że byłyśmy tu przez te dni kilka jak na górze Tabor, a gdy wyjdziemy za próg tego domu, już się dla nas zacznie Golgota, ale i Ty byłaś na niej, więc jeżeli jest taka wola Boża, to i my pójdziemy ale czy same? o nie... z Tobą o Marjo! i z Twoim ukochanym Synem a naszym najlepszym Bratem, — pójdziemy bo każesz, ale tylko pod tym warunkiem, że Ty nas ani na chwilę nie wypuścisz z rąk swoich. Błagamy Cię Marjo, prowadź nas, a jeżelibyśmy miały na jeden moment od Ciebie się oddalić to pozwól niech w tej chwili umrzemy. Pamiętaj o Niepokalana Matko, że każda z nas, chce żyć i umrzeć jak święta.

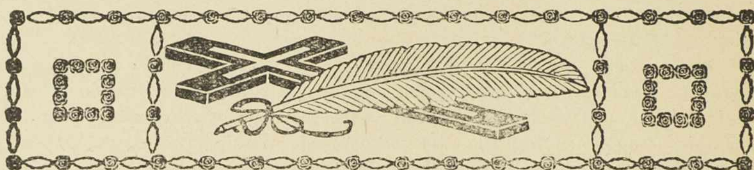
Jakże szczęśliwa wybiła godzina,
Żeś nas o Marjo tu zgromadziła;
Abyśmy mogły rozważać w nicości,
Jak Bóg jest wielki, jak godzien miłości.

Pozwól mi Matko skreślić tu słów parę,
Choć ja niegodna tego jestem wcale;
Pozwól, by Dzieci Twe się dowiedziały
I co rok, tak owocne rekolekcje odprawiały.

O godzinie w pół do szóstej, dzwony zadzwoniły,
A wszystkie serca radością zabiły;
Bo dla Dziecka Marji, nic więcej nie trzeba,
Jak tylko dobrze poznać swą drogę do nieba.

Konferencje z łaski Boskiej
Prowadził Czcigodny Ks. Dyrektor Malinowski,

Który nie szczędził ni trudu, ni znoju,
By tylko każdej mógł powiedzieć: idź dziecię w pokoju!
A Czcigodna Siostra Helena, z wielką troskliwością,
Opiekowała się nami Marji miłością.
Wszystkie potrzeby nasze zaspakajała,
Ażeby tylko każda jak najlepiej miała.
Czcigodna Siostra Stanisława, z troskliwością matki,
Przygotowywała nam wspaniałe obiadki.
O! cześć niech Wam będzie Czcigodni Przełożeni,
Niech każdy smutek w radość się Wam zmieni!
Za to, że tyle ponieśliście trudu:
By nam dopomóc oczyścić się z grzechowego brudu;
Bo dziś możemy powiedzieć słowy Symeona cnego:
„Że oczy nasze oglądały zbawienie Pana swego"!



Ś. p. Matylda Żywocka, Dziecko Marji.

Dn. 2 października pożegnała na zawsze nasze Stow. w Łobzowie śp. Matylda Żywocka, przeżywszy lat 30. Dziś, gdy z odległości patrzymy na ubiegłe życie naszej zmarłej Siostry, widzimy, że było ono czynnem stwierdzeniem przynależności do Marji. Zmarła, śp. Żywocka przez lat 17 nosiła imię Jej „Dziecka", zawsze wierna obietnicom i przysięgom złożonym Jej w dzień przyjęcia. Cicha i spokojna szła przez drogę życia śladem cnót Marji. Z pełnem poświęceniem i zapałem pracowała w Stowarzyszeniu, a wszystko to z celem rozszerzenia jak największej czci ukochanej Matki.Kilka lat przybywała poza Krakowem i nie miała bezpośredniej styczności ze Stow. Duchem jednak była zawsze z niem związana. W latach ostatnich pracowała na stanowisku asystentki.

Jak żywo śp. Zmarła interesowała się życiem i sprawami religijnemi, świadczy fakt, że uczestniczyła w pielgrzymce do Rzymu w r. 1929. Była wtedy na audjencji u Ojca św. i odebrała z rąk Jego błogosławieństwo dla nas wszystkich. W 100-ną rocznicę objawienia cudownego medalu brała udział w kongresie marjańskim w Paryżu, w r. 1930. Po drodze zwiedziła Lourdes i Lisieux. Wróciła z tych uroczystości podniesiona na duchu.

Śmierć jej, była piękna jak życie. W medalu, który ostatni raz założyła i z różańcem w ręku zmarła, bez żalu rozstając się z tem życiem, przygotowana na drugie życie u boku Marji. Pamięć Jej długie lata wśród nas przetrwa, a życie będzie nam wzorem do naśladowania.

Cześć Jej pamięci! **Stow. Dz. M. w Łobzowie.**

X. Dr. Józef Gaworzewski C. M.

Siostry Miłosierdzia w Polsce

Na czele prowincji uformowanej z powyższych domów stanęła jako wizytatorka, S. Przełożona domu św. Wincentego przy ul. Sawicz w Wilnie S. Anna Puszówna (1801—1833). Aby zerwać zupełnie z Warszawą za naleganiem rządu rosyjskiego za pośrednictwem Abpa Siestrzeńcewicza, buduje przy domu św. Wincentego osobny gmach, w którym pomieszczone zostało seminarjum(nowicjat) sióstr. Pozornie rząd ustosunkował się do sióstr przychylnie. Jeszcze w r. 1796 zawezwał Siostry do Petersburga i ofiarował im kierownictwo szpitala cywilnego. Kiedy jednak swem poświęceniem Siostry zdobyły sobie wielkie poważanie i wpływy, zwłaszcza u carowej Anny, przestraszony tem św. Synod, spowodował powrót Sióstr do Wilna po trzyletnim pobycie w Petersburgu.

Drugą z kolei wizytatorką tej prowincji była S. Henryk Domaniewska (1833—1842). Za jej rządów powstają domy: w Wilnie, szpital rządowy św. Jakóba, szpital miejski w Kownie, szpital i zakład dla sierot w Tepliku na Podolu, taki sam zakład w Łucku na Wołyniu, jeszcze jeden dom w Mińsku szpital i sierociniec, zbudowany w r. 1840 przez Tow. Dobroczynności. Ogółem liczy prowincja 14 domów, 120 Sióstr i 12 seminarzystek (nowicjuszek). W r. 1837 odwiedził Wilno cesarz Mikołaj I. Zwiedził też szpital im św. Wincentego i przy tej okazji oświadczył: „Pragnąłbym mieć Siostry wasze we wszystkich szpitalach wojskowych; szkoda tylko, że religja stoi temu na przeszkodzie". Na słowa S. Wizytatorki, że religja dla nich jest temu przeszkodą, bo dla nas, mówi S. Wizytatorka są wszyscy bliźnimi. Na co cesarz odpowiedział z uśmiechem: „Ale dla mnie istnieje wielka przeszkoda". W związku z tą rozmową, parę tygodni później otrzymuje S. wizytatorka pismo z formalną propozycją, aby SS. Miłosierdzia przeszły na schizmę. Ponieważ na to pismo nie było ze strony Sióstr odpowiedzi, zaczęły się prześladowania ich przez rząd carski. W r. 1839 naznaczono dla każdego domu Sióstr osobnego administratora świeckiego, którego zadaniem było skłonić Siostry do przyjęcia schizmy. Na widowni ukazał się apostoł Siemaszko. Za jego staraniem odebrano Siostrom sieroty i wysłano je w głąb Rosji. Skonfiskowano wszystkie fundusze, tak, że siostry żyły jedynie z jałmużny. W r. 1842 spadł grom — kasata Zgromadzenia. To przechodziło już siły S. wizytatorki, która otrzymawszy pismo żandarma o kasacie Sióstr, dostała obłędu. Prowincją kierowała S. Apolonja Ratowott, która pota-

jemnie była mianowana przez wyższych przełożonych wizytatorką prowincji. Sprawowała ona urząd wizytatorki do r. 1866, w którym przemocą została wywieziona do klasztoru Benedyktynek i tam wraz z innemi Siostrami różnych zakonów pozostała do r. 1871, w którym dokonała swego męczeńskiego żywota.

Niektóre z Sióstr jak np. S. Aniela Gajewska umarła w drodze na Sybir. S. Dąbrowska po sześciomiesięcznem więzieniu, również wywieziona na Syberję, skończyła swe męczeńskie życie o żebranym chlebie w Narim, na granicy Mongolji. Tamże na wygnanie została skazana S. Klementyna Ossendowska. Około 30 Sióstr, które czuły się na siłach, wyjechało za paszportami zagranicę. Młodsze Siostry powróciły do swych domów. Na miejsce bujnego życia religijnego i narodowego przyszła schizma aż do czasu, kiedy sprawiedliwość dziejowa przywróciła dawnych gospodarzy przez wskrzeszenie wolnej Polski. Kilka Sióstr Wileńskich jeszcze w r. 1844 uszło do Francji — do Paryża. Na czele tych Sióstr była S. Teofila Mikułowska, która przy pomocy O. Gen. Etienne i pań z arystokracji polskiej jak Delfiny Potockiej, Róży Sapieżyny i Grocholskiej, założyła przy ul. Chevalcet w Paryżu zakład dla dzieci emigrantów pod wezwaniem św. Kazimierza. Oprócz sierocińca stworzyły też Siostry schronisko dla starców. W temto schronisku dokonał żywota w nędzy Cyprjan Norwid, Leonard Rethel, Adam Kołyszko, Aleksander Bergiel, Gen. J. Wysocki i inni.

Zakład ten dotychczas istnieje, chroniąc polskie dzieci przed wynarodowieniem. Za czasów niewoli zakład korzystał z opieki rządu francuskiego, który mu wypłacał pewną subwencję. Dziś w wolnej Polsce, pozostawił rząd francuski zakład ten trosce społeczeństwa polskiego. Na czele komitetu opiekuńczego stoi książe Andrzej Poniatowski. Zakład jednak odczuwa stale braki, za mało jest znany i za mało wspierany. Najbliższy okres przetrwania zapewnił mu dochód z koncertu Ignacego Paderewskiego, wspaniałomyślnego patrjoty.

Prowincja Małopolska. Po pierwszym podziale Polski cała prawie Galicja z wyjątkiem Księstwa Krakowskiego, dostała się Austrji. Wobec tego i domy SS. Miłosierdzia w liczbie czterech (Lwów, Marjampol, Brody, Przeworsk) i założony w r. 1780 w Rozdole tworzą oddzielną prowincję od r. 1783.

Pierwszą wizytatorką tej prowincji została przełożona Domu św. Wincentego we Lwowie S. Franciszka Saulais (1783—1800).

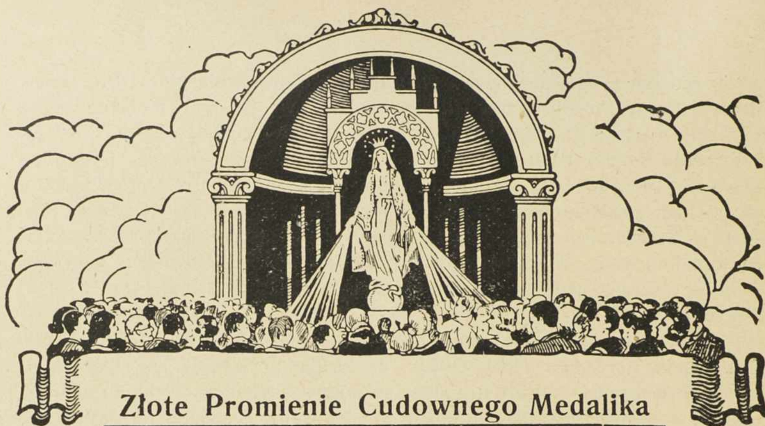
Dwa okresy należy odróżnić w historji Sióstr w Małopolsce. Okres I-szy, który trwa od r. 1783 do r. 1859, kiedy pierwsze Siostry Wizytatorki rezydują we Lwowie i okres II od r. 1859, kiedy na miejsce pobytu wizytatorki zostaje przeznaczony Kraków. W I okresie ze S. Saulais Siostry Miłosierdzia doznają szczególnej opieki ces. austr. Józefa II, który okazał się wielce przeciwnym zakonom Kontemplacyjnym, a popierał natomiast zgromadzenia czynne. W myśl tej zasady odebrał we Lwowie klasztor i kościół OO. Reformatom i oddał SS. Miłosierdzia. Jestto dzisiejszy zakład im. św. Kazimierza przy ul. Klasztornej. W Marjampolu odbiera klasztor i kościół OO. Kapucynom i przeznacza również Siostrom Miłosierdzia (r. 1784), które tu miały już swój dom od r. 1746. W Rozdole,

gdzie Siostry pracowały od r. 1780, cesarz odebrał klasztor OO. Karmelitom i oddał go Siostrom Miłosierdzia. Cesarz pragnął nietylko oddać Siostrom szpitale i zakłady sieroce ale także i szkoły. Daje Siostrom subwencje na sprowadzenie Sióstr czyto z Warszawy czy z Paryża. Dopłaca też pewną sumę na seminarjum (nowicjat) Sióstr. Oprócz domów już dawniej założonych, powstają nowe jak: Nowosiółki (r. 1819), Załóżce i Trościaniec po zwinięciu Domu w Brodach (1801). Następczynią S. Saulais jest S. Tekla Granówna (1800—1824). Za jej rządów powstaje Dom w Moszczanach, ufundowany przez Marję z ks. Czartoryskich Würtemberską w r. 1820.

Następnemi wizytatorkami były S. Rozalja Negrasz (1824—1846) i S. Łucja Borowska (1846—1859). Za rządów ostatniej powstały domy w Czerwonogrodzie (1846) ufundowany przez Helenę z Górskich ks. Ponińską, w Bursztynie 1852, fundacji Ignacego hr. Skarbka. Siostry utrzymują tu sieroty oraz przytułek dla chorych. Nadto otworzyły Siostry dom w zakładzie karnym im. św. Marji Magdaleny we Lwowie, gdzie roztaczały opiekę moralną i materjalną nad więźniarkami.

W r. 1857 bawił we Lwowie O. Gen. Etienne. Po rozpatrzeniu bliżej sprawy zarządu prowincjonalnego Sióstr, polecił przenieść Dom Centralny Sióstr Miłosierdzia ze Lwowa do Krakowa. Stało się to w r. 1859, siostry Miłosierdzia jak poprzednio wspomniano miały w Krakowie dom, ufundowany przez ks. Bpa Szembeka. Dom ten należał do prow. Warszawskiej. W czasie Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815—1846) łączność z Warszawą się rozluźniła i z tego to powodu z woli wyższych przełożonych Dom Sióstr w Krakowie dostał się pod opieką S. Filipiny Studzińskiej przełożonej SS. Miłosierdzia w Poznaniu przy zakł. Przemienienia Pańskiego. Kiedy w r. 1846 wojska austrjackie położyły kres Rzeczypospolitej krakowskiej, Dom SS. Miłosierdzia na jakiś czas (do r. 1859) przydzielono do prowincji austrjackiej w Grazu. Od roku 1859 Dom centralny Sióstr przeniesiony został do Krakowa do realności zakupionej przez Bpa Ludwika Łętowskiego przy ul. Warszawskiej l. 8. Zakupiona realność był to dawny kościółek św. Szymona i Judy Apost., pochodzący jeszcze z czasów Stefana Batorego. Kościółek ten zniszczony i zamieniony na dom zajezdny, Siostry narazie zrestaurowały, a z czasem dokupiły sąsiednie realności i wybudowały dom oraz nowy, piękny kościół w stylu romańskim (1869—1871) pod wezwaniem Najśw. Serca P. Jezusa. Pierwszą wizytatorką w Krakowie została S. Marja Talbot (1859—1881) rodem francuska, dotychczasowa Przełożona SS. Miłosierdzia w Liege w Belgji. Była to osoba bardzo światła, pełna energji i poświęcenia. Umiała się w krótkim czasie wżyć w stosunki polskie i odczuć potrzeby społeczeństwa polskiego. Ona to przeprowadza budowę domu centralnego i Kościoła. Ona organizuje przy Domu Centralnym Sióstr Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia, zakłada ambulatorjum dla ubogich. Powstają nowe domy, a oprócz szpitali zakładają się ochronki, domy dla emerytów, nieuleczalnych, dla umysłowo chorych itp. W Krakowie przy ul. Piekarskiej powstaje (r. 1879) „Dom Pracy", gdzie setki nędzy znajduje opiekę. Odchodząc ze swego stanowiska, zostawia swej zastępczyni S. Karolinie Juhel 19 domów.

c. d. n.



Złote Promienie Cudownego Medalika

Podziękowania.

1. Pod koniec ubiegłego roku zachorowałam bardzo ciężko, lekarze orzekli jednogłośnie, że choroba jest nieuleczalna — i zwątpili w moje wyzdrowienie. Nie przejmując się jednak tą opinją, zwróciłam się z wielką ufnością i bezgraniczną wiarą do Niepokalanie Poczętej, poczynając odmawiać nowennę na intencję mego wyzdrowienia. Ta silna wiara i ufność sprawiły cud, że w przeciągu jednego tygodnia najgroźniejsze objawy choroby przeszły bez interwencji lekarskiej oraz o własnych siłach potrafiłam już chodzić i stopniowo wracałam do normalnego stanu. Za ten doznany widoczny cud i łaskę Bożą, składam niniejszem publiczne gorące podziękowanie. Ofiara 3 zł. — M. Madejowa, Kraków.

2. Matce Boskiej od Cudownego Medalika, dziękują za uzdrowienie Zbysia i przesyłają dla Misji w Chinach 5 zł. — K. Bobrzyńscy.

3. Jako ofiarę na kaplicę Marji Niepokalanej posyłam 10 złotych. Nadto dziękuję z głębi serca Matuchnie Niepokalanej za okazaną mi łaskę w pomyślnem i szczęśliwem przeprowadzeniu zabiegu ortopedycznego mojej córeczce. O dalszą opiekę błagam Marję nademną i najbliższą moją rodziną, za co czcić i wysławiać potęgę Matuchny Niepokalanie Poczętej będę do końca życia. — Niegodna sługa Marji Niepokalanej S. M. Piotrków.

4. Składam publiczne podziękowanie Matce Boskiej, Sercu Jezusowemu, Św. Teresie od Dzieciątka Jezus i Św. Antoniemu za szczęśliwy przebieg operacji córki oraz inne łaski i nadal proszę o opiekę. — Składam skromną ofiarę 2 zł. — Marja Banasiowa, Sucha.

5. Zuzanna Jaworska, Lwów dziękuje Najświętszej Pannie Niepokalanie Poczętej za łaski. — Ofiaruję 2 zł.

6. Drogiej Matuchnie Niepokalanej za łaskę całkowitego uzdrowienia z ciężkiej choroby jak również za wiele innych doznanych łask, składam serdeczne podziękowanie i proszę nadal Matuchnę Niepokalaną i Boskie Serce Jezusa o opiekę i błogosławieństwo. Składam 10 zł. ofiary. — Dziecko Marji.

7. Ku chwale Niepokalanie Poczętej! — Z wyrazem najgłębszej wdzięczności i łącznie z wszystkiemi drogiemi osobami spieszę do Marji publicznie podziękować za uproszoną łaskę uzdrowienia mnie z kamieni żółciowych. Rozchorowałam się w u. r. 1933 dnia 26 września. Lekarze twierdzili, że operacja potrzebna i inne były zabiegi. Ja jednak nie przystałam na operację i powróciłam do domu zdając się zupełnie na wolę Bożą. Dzieci moje poczęły się za mnie modlić, lekarstw nie używałam żadnych! A teraz czuję się bardzo dobrze i jestem zdrowa. W dowód wdzięczności pragnę co tylko sił mi stać, sławić potężne imię Marji, Matki Jezusa. Z ufnością i miłością dziecięcą polecam się wraz z rodziną Jej możnej opiece. — Wiktorja Gątkowa, Wola Zabierzowska.

8. Z sercem przepełnionem wdzięcznością, składam podziękowanie naszej Matuchnie Niepokalanej i Błogosławionej Katarzynie Laboure i św. Teresie od Dzieciątka Jezus za ocalenie nas i sąsiadów od pożaru. W nocy z 7 na 8-go sierpnia b. r. z nieznanej przyczyny wybuchł pożar u sąsiada, zajął stodołę gdzie już były zbiory ze żniwa. Ratunek był utrudniony z braku wody w naszej wiosce. Gdy domowi naszemu i sąsiadom zagrażało już największe niebezpieczeństwo wskutek rozszalałych płomieni i iskier, zwróciłyśmy się z prośbą do Najświętszej Panny, której statuę mamy w naszym ogrodzie przed domem, a prosiłyśmy o tę pomoc za wstawiennictwem Św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Błogosławionej Katarzyny Laboure, których obrazeczki miałyśmy na drzwiach domu. Dziwna zaszła odmiana! Wprost cudownie ocalałyśmy. Przeto z głębi serca dziękujemy Niepokalanie Poczętej Obronicielce naszej! — Również dziękujemy za łaskawą opiekę nad naszym bratem, a pełne ufności gorąco błagamy Marję Niepokalną, aby nam błogosławiła. Sławić również będziemy imię wiernej Jej służebnicy Katarzyny Laboure. — Cześć Marji! — Katarzyna i Marja Sekurówna w Gumniskach pod Tarnowem.

9. Celem przysporzenia chwały Marji Niepokalanie Poczętej i dla spełnienia obietnicy donoszę: Byłam chora od sześciu miesięcy. Żadnej rady nie było na ziemi, lekarze zawiedli, lekarstwa nic nie pomagały, jedyna pomoc chyba była jeszcze u Matuchny Najświętszej, do której się też udałam. Prosiłam o przysłanie mi wody z cudownego źródła w Lourdes i nowenny do Najświętszej Panny, a następnie udałam się z gorącą modlitwą do Matki Boskiej. I zostałam uzdrowioną! O jedną jeszcze łaskę proszę Matkę Najśw., a mianowicie, aby mnie nigdy nie opuszczała ze Swej opieki. Ofiaruję 2 złote. — Helena Szczęsna, Witonia.

10. Niniejszem składam publiczne gorące podziękowanie Najświętszej Marji Pannie, Najsłod. Sercu Pana Jezusa i Błog. Melchiorowi Grodz. za doznaną szczególną łaskę i opiekę. — O dalszą opiekę nad całą rodziną proszę. — Marja Nowakowa, Cieszyn.

11. W załączeniu 5 złotych jako ofiara za przywrócenie mi zdrowia. — Franciszek Jańczak, Łódź.

12. Niepokalanej Królowej od Cudownego Medalika składam publiczne podziękowanie za odebrane łaski. — Pacholska Pelplin. — Najgorętsze podziękowanie Matce Najświętszej za otrzymane łaski. D. M. ze Lwowa.

Za otrzymane łaski z prośbą o nowe, Helena Smoczyńska, Pelplin—Pomorze. Z podziękowaniem za otrzymane łaski, przysyłam ofiarę na misje 5 złotych. Weronika Krzyściakówna, Bydgoszcz. — Na podziękowanie Najświętszej Marji Pannie od Cudownego Medalika za łaskę przywrócenia zdrowia i o dalszą opiekę prosi ofiarując 1 zł. — Antoni Wilczyński, Wilno. Pani Targowska posyła 10 złotych ofiary na misje i podziękę za otrzymaną łaskę. — Dziękując Matce Najświętszej za odebrane łaski przysyła ofiary 5 zł. Sr. Kornelja, Innowrocław.

Podziękowanie Marji Niepokalanej.

W r. 1933 wyjechałam na świeże powietrze na Podkarpacie. W tem jednego dnia zapuchła i rozbolała mię szczęka. Obawiając się, że zmuszoną będę opuścić letnisko, by wrócić do dentysty, który pracował około moich zębów, zaczęłam szukać Cudownego Medalika, by wraz z okładami położyć Go na zbolałej szczęce.

Medaliki miewam zwykle wszyte w suknię lub kapelusze, w które ubieram się. Odjęłam więc Cudowny Medalik od sukni i przyszyłam do opatrunku na twarzy, obiecałam przytem Najśw. Marji Pannie, że jeżeli obrzęk ustąpi i ząb czy dziąsło ustanie boleć, a przez to będę mogła pozostać na miejscu, zaprenumeruję czasopismo „Cudowny Medalik. Tak się też stało. Ból ustał, obrzęk znikł i dalej wesoła pozostałam na letnisku do oznaczonego czasu. Cudowny Medalik zaprenumerowałam. Pamiętając o tej dobroci Marji Niepokalanej, dziękuję tą drogą za jej łaskę. Cześć Marji szerzyć będę wśród mego otoczenia na każdy czas. Od Matki Boskiej spodziewam się otrzymać jeszcze dwie wielkie łaski i pomnąc na słowa Jej, że którzy nosić będą na szyi Cudowny Medalik dostąpią takowych, włożyłam w dniu dzisiejszym na szyję męża mego także, bo jako mój narzeczony nosił dotąd ten medalik zaszyty w marynarce. Od dnia wczorajszego rozpoczęliśmy odmawiać 3 dziesiątki różańca codziennie, by przynajmniej przez 5 dni odmówić cały różaniec. Oboje więc nosić będziemy Cudowny Medalik do końca naszego życia. K. K.

Redaktor X. Pius Pawellek, Misjonarz.
Za zezwoleniem władzy duchownej.

DEKRET

Św. Penitencjarji Apostolskiej, wzbogacającej odpustem modlitwy po Mszy św. prywatnej.

Acta Apost. Sedis, 5 czerwca 1934.

Ojciec św., z Bożej Opatrzności Pius XI. łaskawie uwzględnił pokorne prośby wielu kapłanów, obdarzył większemi odpustami te modlitwy, które z rozkazu ś. p. Papieża Leona XIII., winny być odmawiane na kolanach w kościołach całego świata po odprawieniu prywatnej Mszy św. W celu zachęcenia wiernych obecnych na Mszy św., aby nie opuszczali kościoła, dopóki kapłan nie wykona wszystkiego, co św. Liturgja spełnić nakazuje, i dopóki nie odmówią razem z kapłanem modlitw po Mszy św., Ojciec św. na audjencji, udzielonej 18. b. m. niżej podpisanemu Kardynałowi, Wielkiemu Penitencjarzowi, z ojcowską łaskawością obdarzyć raczył pobożne i wierne odmawianie tych modlitw odpustem 10 lat oraz polecił ogłosić to nadanie zgodnie z prawem.

Nowy odpust zachowuje dawny odpust siedmiu lat, którym, z rozporządzenia ś. p. Papieża Piusa X, obdarzone jest potrójne wezwanie na kolanach, powtórzone z kapłanem po Mszy św.: „Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami".

Niniejszy dekret ma zachować swoją moc bez wydania Listu Apostolskiego i bez względu na jakiekolwiek inne przeszkody.

Dan w Rzymie, w gmachu Św. Penitencjarji Apost. dnia 30 maja 1934.

(—) W. Kard. Lauri, Wielki Penitencjarz (—) I. Teodori, sekretarz.

Święto Błog. Katarzyny Labouré w dniu 28. listopada.

Na prośbę prokuratora generalnego Zgromadzenia XX. Misjonarzy X. Scognamillo Stolica św. zezwoliła na uroczysty obchód Święta ku czci Błogosławionej Katarzyny Labouré w dniu 28. listopada coroku, wychodząc z założenia, że w poprzednim dniu 27. listopada obchodzi Kościół św. uroczystość Objawienia się Najświętszej Panny od Cudownego Medalika, którego sławną krzewicielką była Błogosławiona, zaś następnego dnia 29. listopada obchodzi się rocznicę założenia Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. — Dekret wydano w dniu 10. sierpnia 1934, a podpisany jest przez kardynała Laurentiego, prefekta tejże św. Kongregacji Obrzędów.

Dekret w sprawie ubogacenia odpustami wezwania do Krzyża św.

Acta Apostl. Sedis XXVI. 244.

Ojciec św. Pius XI., na audjencji udzielonej 10. marca b. r. niżej podpisanemu Wielkiemu Penitencjarzowi łaskawie udzielił odpustu cząstkowego 500 dni wiernym, ilekroć razy przynajmniej skruszonem sercem i z pobożnością odmówią to wezwanie: „Witaj o Krzyżu, nadziejo jedyna"; zupełny zaś odpust pod zwykłymi warunkami może być zyskiwany raz na miesiąc, jeśli się codziennie wezwanie to przez cały miesiąc będzie odmawiało. Niniejszy dekret ważny jest na zawsze bez względu na wszelkie przeciwne zarządzenia.

Dan w Rzymie, w pałacu Św. Penitencjarji, dnia 20 marca 1934.

(—) W. Kard. Lauri, Wielki Penitencjarz

(—) I. Teodori, sekretarz.

Nr. konta P. K. O. **404.450**	ADRES ZWROTNY: **„ROCZNIK MARJAŃSKI"** **KRAKÓW—STRADOM 4.** XX. Misjonarze.	**Opłacono ryczałtem.**

Ponawiamy prośbę o łaskawe nadsyłanie prenumeraty tak bardzo nam potrzebnej dla ostania się naszego pisma!



Od Redakcji.

Stojąc na straży Apostolstwa Cudownego Medalika, wszystkich gorąco prosimy, aby w tym znaku Marji Niepokalanej szukali swojej pociechy, swego ocalenia i ratunku! — Marji Niepokalanej, Królowej Cudownego Medalika poświęcamy każdy numer naszego pisma. Czego pragniemy? Oto aby Marja stała się Królową świata całego i każdej duszy z osobna, panowanie jej rozciągało się po ostatnie krańce ziemi, Jej miłość macierzyńska doprowadziła do Jezusa wszystkich! O co prosimy? Oto ręce wyciągamy o miłosierdzie Marji Niepokalanej nad nami wszystkimi, ale i wszystkich gorąco prosimy o pomoc łaskawą, o ofiarę i życzliwość, abyśmy i w tych tak trudnych czasach nawiedzenia Bożego ten oto prawny organ poświęcony sprawom Dzieci Marji i Cudownego Medalika nadal wydawać mogli! Przeto nie zwlekajmy, ale póki mamy czas, nie ustawajmy, lecz czyńmy dobrze! Każdą i najmniejszą ofiarę, hojnie wynagrodzi Marja Niepokalana! — Serdecznem Bóg zapłać dziękujemy za każdy objaw dobrej woli! — Raz jeszcze pokornie prosimy w Panu o łaskawą pomoc.

X. REDAKTOR.

„MISJE" — czasopismo poświęcone sprawom misyj, XX. Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia ukażą się wraz z numerem grudniowym!

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.

